

Londyn, dnia 13 grudnia 2020

Pamięci Ofiar Stanu Wojennego

Koniec roku 81-go był dla wszystkich stanem oczekiwania i napięcia. Ludzie czuli, że wydarzy się coś szczególnego, ale to co nastąpiło po 13-tym grudnia wszystkich zaskoczyło, zaszokowało. Nikt się nie spodziewał, że władza zdecyduje się na użycie przemocy, przynajmniej nie w takiej skali. Władza dała powszechne przyzwolenie na brutalność aparatu przymusu, z czego oni – esbecy, milicjanci, ORMO i ZOMO, skwapliwie skorzystali.

Trudna jest do oszacowania dokładna liczba śmiertelnych ofiar stanu wojennego, między innymi ze względu na krycie sprawców przez aparat władzy, mataczenia w rozprawach oraz zastraszanie świadków.

Poza tymi oczywistymi ofiarami, jak polegli podczas pacyfikacji kopalni Wujek, czy demonstracji w Lubinie, do grona ofiar zaliczyć również trzeba i tych, którzy na zawsze pozostaną anonimowi. Ludzie skrytobójczo zamordowani, tragiczne ofiary szykan i represji, jak i niewydolnego systemu opieki zdrowotnej w pierwszych dniach stanu wojennego.

Niewątpliwie wszystkim tym dzielnym, poległym ludziom należy się pamięć i wdzięczność, a ich imiona oraz sylwetki winne być przypominane kolejnym pokoleniom. Niemożliwym jednak będzie wymienienie tutaj ich wszystkich. Niech więc takim przykładem, wołającym w imieniu ofiar stanu wojennego, będzie osoba młodego człowieka, ucznia pierwszej klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Reja w Warszawie- Emila Barchańskiego.

Już w liceum nawiązał kontakty z młodzieżową opozycją. Rozpoczął redagowanie podziemnej szkolnej gazetki „Kabel”, był współzałożycielem kabaretu „Wywrotowiec” oraz aktywnie uczestniczył w Mszach Świętych celebrowanych przez ks. Popiełuszkę. W szczególny sposób zaangażował się w opozycyjną działalność po wprowadzeniu stanu wojennego. Po tym jak 13. grudnia 1981 roku wprowadzono stan wojenny, Emil Barchański wraz ze swoim kolegą Stefanem Antosiewiczem (ps. Józef), założyli konspiracyjną organizację Konfederacja Młodzieży Polskiej „Piłsudzycy”. Z biegiem czasu nastolatkom wciągali do niej znajomych. Celem grupy było organizowanie akcji bezpośrednich. Ich pomysły charakteryzowały się ogromnym ryzykiem. Jeden z nich zakładał obrzucenie koktajlami Mołotowa gmachu Komitetu Centralnego PZPR. Ostatecznie do tego nie doszło. Równie spektakularnym pomysłem, była akcja „Cokół”, której - wedle dzisiejszej wiedzy - plany przedstawił 16-letni wówczas Emil.

Rodzice Emila, poważnie niepokoiли się działalnością syna, starali się go od niej odwieść lub chociaż trochę ostudzić zapędy młodego opozycjonisty. W jednej z rozmów, jak opowiada matka Emila Krystyna, powiedział:

– „Tak być nie może. Musimy to zmienić. Moje pokolenie się z tym nie zgodzi. Wy należycie do pokolenia przestraszonych. Oni zdążyli was przestraszyć, trudno, ale nas jeszcze nie zdążyli przestraszyć” My zwyciężymy, mamusiu. Zobaczysz”.

A ja na to odpowiadałam:

– „Tak, ale pamiętaj, jakie były straszne represje po powstaniach. Co robili z akowcami. I to samo się stanie z wami, młodymi”.

A on na to:

– „To trudno, mamo. To pojedziemy kibitką na Sybir”. Ta kibitka na Sybir...

Emil miał w sobie walecznego ducha i wielki optymizm. On wierzył, że wszystko się dobrze skończy. Nie czuł strachu.

10 lutego 1982 Emil Barchański ps. „Janek” zgodnie z wcześniej ustalonym planem, udał się wraz z kolegami pod pomnik znieprawionego koczownika - Feliksa Dzierżyńskiego, zwanego Krwawym Feliksem, który to pomnik następnie oblali czerwoną farbą oraz obrzucili koktajlami Mołotowa. Wszystkim chłopcom udało się uciec spod pomnika, poza jednym przyciśniętym do ściany przez samochód kierowany przez funkcjonariuszy milicji. O tej akcji mówiła później cała Warszawa.

Miesiąc później Emil został aresztowany w nielegalnej drukarni znajdującej się na trzynastym piętrze wieżowca przy ulicy Kijowskiej. Próbował on ratować się ucieczką przeskakując z balkonu na balkon. Wrócił jednak do mieszkania po tym, jak funkcjonariusz SB zagroził mu, że będzie do niego strzelać i tam został po raz pierwszy pobity. Następnie został przewieziony do aresztu śledczego, gdzie był wielokrotnie bity, torturowany i zmuszany do składania fałszywych zeznań. Potwornym biciem i podstępem wymuszono na Emilu, by oskarżył innego młodego członka opozycji - Tomasza Sokolewicza (kolegę z liceum Reja), jakoby to on był mózgiem akcji „Cokół”.

17 marca przed sądem dla nieletnich odbyła się rozprawa Emila. Skazano go na dwa lata więzienia w zawieszeniu i dozór kuratora.

Dwa miesiące później miała miejsce rozprawa – Tomka Sokolewicza, którego to wcześniej Emil obarczył w zeznaniach odpowiedzialnością za podpalenie pomnika Dzierżyńskiego. Podczas tej rozprawy Emil odwołał wszystkie swoje wcześniejsze zeznania. Oświadczył, że zostały na nim wymuszone biciem i zastraszaniem przez przesłuchujących go funkcjonariuszy SB. Powiedział, że zapamiętał ich twarze, może ich rozpoznać i wskazać.

Na pytanie pani prokurator:

– „Czy zna nazwiska?”

odpowiedział:

– *Ci panowie jak biją, to się nie przedstawiają.*

Po zakończeniu rozprawy, do matki Emila – Krystyny, podchodzili ludzie z gratulacjami.

– *Byłam wtedy bardzo dumna i szczęśliwa, że on zrzucił z siebie odium zdrajcy, kogoś kto oskarżył niewinnego chłopaka* – stwierdziła.

Przed rozprawą grożono mu, że jeśli będzie zeznawał inaczej niż do tej pory, jego samego lub jego rodzinę może spotkać coś złego. Sugerowano, że może nagle wypaść z okna lub zginąć w wypadku. Albo się utopić.

Być może tym jednym zdaniem wypowiedzianym w sądzie wydał na siebie wyrok śmierci.

Następna rozprawa została wyznaczona na 17 czerwca. Emil jej nie dożył.

3 czerwca po szkole Emil wyszedł z psem na spacer nad Wisłę. Na pozostawionej dla mamy kartce napisał:

„Poszedłem po słońce z psem i PO. Wrócę, kiedy słońce nie będzie mi już potrzebne []

Emiliaszcek”. Do domu już nigdy nie wrócił.

5 czerwca 1982 roku o godzinie 11 rano, patrolujący Wisłę ormowiec, natrafił na zwłoki młodego mężczyzny. Ofiara miała rozciętą szyję, język wystawał z ust, a na ciele znajdowało się mnóstwo siniaków.

Po wyłowieniu zwłoki były w kostnicy, ale nie włożono ich do chłodni. Był to doskonały sposób na zatarcie śladów przestępstwa.

Według oficjalnej narracji chłopiec utopił się w rzece.

Emil stracił życie dzień przed swoimi 17-tymi urodzinami.

Matka Emila przez całe życie nie ustawała aby prawda o śmierci jej syna była szeroko znana, a

sprawcy ukarani. Niestety tego ostatniego nie doczekała się. W tym roku pani Krystyna zmarła. Doczesne szczątki śp. Krystyny Barchańskiej spoczęły w rodzinnym grobie obok ukochanego syna Emila, o którego pamięć przez całe życie zabiegała. Data pogrzebu była niezwykle symboliczna. Tego dnia minęło równo 38 lat od śmierci jej syna Emila, który 3 czerwca 1982 roku jako 17-letni wówczas działacz opozycji antykomunistycznej został zamordowany przez Służbę Bezpieczeństwa.

Niech ta jedna zwrotka wiersza nieznanego autorstwa będzie solą w oku ludziom, którzy tak wiele krzywd uczynili swoim braciom:

*Za słowa kłamstwem splugawione
Za mundur bratnią krwią splamiony
Za ręce siłą rozłączone
Za oczy dziecka przerażone
Obróć swój tryumf w partyjnej chwale
Naród dziękuje Ci generale*

Wszystkim Ofiarom Stanu Wojennego, będziemy o Was pamiętać!